

Głos Leszczyński

Dylemat śląski.

W sprawie Śląska nastąpił znów już niewiadomo doprawdy który z kolei zwrot i to tym razem bardzo wyraźnie, oraz zasadniczo, bowiem związany bezpośrednio ze stosunkiem aliantów do Niemiec.

Otóż komisja międzysojusznicza powzięła w jednym kierunku decyzję zgodną a mianowicie uznała za niezbędne jak najszybsze zakończenie obecnego stanu intermisyjnego i domagała, aby Rada Najwyższa jeszcze w tym miesiącu powzięła ostateczną decyzję. Motywy tego zgodnego postanowienia komisji międzysojuszniczej są natury praktycznej, a mianowicie wychodzi ona z założenia, że teraz ludność jest zajęta żniwami, wobec czego zwraca mniej uwagi na sprawy polityczne i łatwiej przyjmuje decyzję Rady Najwyższej, z którą później, mając wolniejszy czas, możeby się nie chciała zgodzić, a nawet próbowałaby czynnie protestować.

To stanowisko zostało przychylnie przyjęte przez Włochy i Anglię, przyczem ta ostatnia wysłała propozycję do rządu francuskiego, aby Rada Najwyższa zebrała się 24. bm. i to w Londynie, bowiem Lloyd George nie może opuścić Anglii wobec toczących się rokowań z przedstawicielem sinnfeinstów de Valera, oraz wobec niewyraźnej stale sytuacji wewnętrznej Wielkiej Brytanii i nieukończonych sesji parlamentu. Francja w zasadzie zgodziła się na powyższą propozycję, jednakże Briand uczynił znaczne zastrzeżenia, które podał w formie noty Anglii do wiadomości. Podkreślił on przede wszystkim i co jest dla nas szczególnie ważne, że Francja doszła do przekonania o braku lojalności ze strony Niemiec. Te ostatecznie trzymają stale w pogotowiu uzbrojone oddziały, a jeżeli je rozpuszczą, to jedynie formalnie, w rzeczywistości wszakże w każdej chwili mogą powołać pod broń cały zastęp, wtargnąć na Śląsk i wobec szczupłości liczebnej oddziałów koalicyjnych zagrozić tę ziemię. W takich warunkach Rada Najwyższa nie może powziąć żadnej decyzji, bowiem znajduje się niejako pod presją Niemiec, co jest niedopuszczalne. Dlatego też Briand domaga się, aby aljanci nie zwlekając, powiększyli kontyngenty swych wojsk na G. Śląsku do takiej ilości, która mogłaby przeciwstawić się ewentl. zakusom niemieckim.

Wynowdę p. Brianda znajdują poparcie w działalności Niemców, oraz w oświadczeniu gen. Hoefera, który z całym cynizmem stwierdził, że w razie decyzji Rady Najwyższej, będącej, nie po jego myśli, natychmiast, tegoż dnia, co zapadnie uchwała niekorzystna dla Niemców, choć w jakimkolwiek bądź szczególe, on zainicjuje natychmiast Śląsk.

Jak widzimy jest to oświadczenie zupełnie wyraźne i nie dwuznaczne, wobec tego rząd francuski nie czekając nawet odpowiedzi aliantów, przedsięwziął energiczne kroki na własną rękę i polecił przygotować odnośnie oddziały celem wysłania ich natychmiast na G. Śląsk, oraz przez swego ambasadora w Berlinie dokonał bardzo energicznych demarche pod adresem rządu niemieckiego.

Teraz zachodzi tylko pytanie, czy Anglia, a za nią naturalnie Włochy pójdą śladami Francji i zasłużą jej Niemcy. Anglia prawdopodobnie będzie się ociagać, bowiem nie posiada zbyt wiele wojska na zbyciu, a jej oddziały są zaangażowane wewnątrz kraju, na Bliskim Wschodzie, jak również musi mieć na baczności Indie, gdzie się zaczynają coraz bardziej dla niej niepokojące zaburzenia. Jednak z drugiej strony musi się ona liczyć z tem, że wkroczenie band Hoefera na Śląsk może pociągnąć za sobą bardzo nawet daleko idące skutki, bowiem będzie to przede wszystkim jawnym pogwałceniem traktatu wersalskiego, następnie zlekceważeniem i poniżeniem autorytetu Ententy, na co to ostatnia nie może się nigdy zgodzić, a wyciągnąć konsekwencję z kroku

Hoefera, będzie zmuszoną wypowiedzieć wojnę Niemcom. A zatem miałyby się znów rozpocząć na nowo?

Nie — Ententa wyraźnie i niejednokrotnie dawała do zrozumienia, że jej głównym celem jest utrzymanie stałego pokoju. Zresztą do tego samego celu dąży cały świat kulturalny, który ma dosyć długotrwałej wojny, przekonał się, jakie ona przyniosła szkody niepowetowane, a wyrazem tych dążeń jest konferencja zwolana przez prezydenta Hardinga do Waszyngtonu na połowę sierpnia w sprawie rozbrojenia.

Dlatego też należy przypuszczać, że zarówno Anglia, jak i Włochy zgodzą się na propozycję p. Brianda, a tem samem decyzją w sprawie Śląska pójdzie znów na pewien czas w odwłokę i bodaj, czy można się jej spodziewać w miesiącu sierpniu. Wtedy państwa będą zajęte konferencją w Waszyngtonie, a Rada Najwyższa zbierze się definitywnie dopiero prawdopodobnie we wrześniu.

O Górny Śląsk.

— Sprawa Śląska nie doczeka się rychłego rozstrzygnięcia. Niemcy grożą bowiem, że skoro rozwiązanie sprawy śląskiej nie będzie po ich myśli, wkroczą zaraz na G. Śląsk i wyrzucą z niego Francuzów i Polaków. General Hoefier (rodowity ślązak) oświadczył, że G. Śląsk, skąd nigdyś wyszedł ród, który doprowadził do upadku Napoleona, stanie się poraż który ogniskiem niemieckiego ludu i niemieckiej potęgi. A więc już jawnie padają słowa odwetu, o których tylekroć pisała cała nasza prasa narodowa. Niemcy czują dobrze swoją siłę wobec bezładu panującego w Polsce i zaryzykują odwet wkrótce. Nie żądamy wtenczas pomocy Boskiej, bo doprawdy sprzyrzy się patrzeć Panu Bogu na nasze głupstwa, jak słusznie powiedział p. Roman Dmowski. Nie ufamy tak ślepo w pomoc Francji, bo Francja na dwóch frontach walczyć nie będzie mogła, więc naszą granicę my sami obronimy musimy. Że twierdzenia nasze mają podstawę słuszną, dowodzi to, że Francuzi żądają więcej wojsk koalicyjnych do uszanowania uchwały Rady Najwyższej i utrzymywania spokoju. Dlatego sprawa ostatecznie nie będzie teraz rozstrzygnięta, lecz dopiero w jesień.

— Korfanti w Paryżu. Do Paryża przybył p. W. Korfanti. Jest on zdziwiony nową notą rządu francuskiego. Przybył on do Paryża w przekonaniu, że Rada Najwyższa zbierze się już 24. bm. Tymczasem na podstawie noty rządu francuskiego zachodzi możliwość odroczenia konferencji do września. Pomimo to Korfanti spędzi kilka dni w Paryżu dla naradzenia się z politykami francuskimi.

— Odwołanie gen. Lerond? Dziennik „Petit Parisien” posiada pewną wiadomość pochodzącą ze źródeł dyplomatycznych, że rozporządzenie, odwołujące generała Leronda, jest już podpisane. Odwołanie nastąpiło na żądanie rządu angielskiego, który podejrzewa generała Leronda o stronniczość na korzyść Polaków. Briand zgodził się na odwołanie, miał przeto jednakowoż oświadczyć, że nie oznacza to bynajmniej zmiany taktyki francuskiej na Śląsku.

— Falszywa pogłoska. Pogłosce, że na życie gen. Leronda dokonano zamachu, zaprzecza się urzędowo. Gen. Lerond kontynuuje inspekcję podróży po G. Śląsku. Wedle „Matina” mają być wysłane nowe dywizje jako posiłki dla G. Śląska.

— Bez złudzeń. W miarodajnych kołach francuskich ostry ton noty, skierowany do gabinetu Wirtha tłumaczono, że Briand zaprzestał popierać ten gabinet, ponieważ się okazało, że kanclerz Wirth nie spełnił wszystkich oczekiwań Brianda. Nota francuska miała na celu zadokumentować wobec sprzymierzonej, że Francja nie zamierza zaprzestać popierania sprawy polskiej. Dowiadują się tu, że Anglia nie jest w

możności wysłania posiłków na Górny Śląsk. Polityka Francji w sprawie górnośląskiej polega na stworzeniu pewnych gwarancji, ponieważ gabinet Wirtha nie daje dostatecznych rękojmi na przyszłość, a rząd francuski posiada dość siły, aby nawet gabinetowi nacjonalistycznemu narzucić swą wolę.

— Anglicy nie mają siły rozporządzalnej. „Tägliche Rundschau” donosi według „Shunday Times”, że w angielskich kołach urzędowych uważają wzmożenie sił wojskowych na Górnym Śląsku za niewskazane. Poza tem Anglia nie może udzielić posiłków, ponieważ, odliczywszy od 250-tysięcznej armii angielskiej załogi znajdujące się w Anglii, Irlandji, Nadrenji, na Górnym Śląsku, w Konstantynopolu, Mezopotamji, Indjach i innych częściach Imperjum, nie pozostają żadne oddziały do dyspozycji naczelnego dowódcy.

— „Morning Post” o sytuacji. „Morning Post” dowiadywa się, że rząd angielski żywi w dalszym ciągu przekonanie, iż szybkie rozwiązanie sprawy G. Śląska jest nieodzowne. Francuzi — stwierdza dziennik — dają do zrozumienia, że w ostatnim czasie Anglia nie solidaryzuje się z Francją i nie popiera postępowania francuskiego. Jesteśmy z miarodajnego źródła poinformowani — pisze Morning Post w dalszym ciągu — że władze angielskie nie posiadały tych informacji, które zabrała Francja, że informacje te nie zostały jej wcale zakomunikowane, wreszcie że rząd angielski nie był uprzedzony o tem, iż rząd francuski zamierza poczynić nowe kroki w uzgodnieniu z Berlinem. Władze angielskie podejmą wszelkie starania dla upewnienia się czy zgodnie z ich przypuszczeniem Niemcy wykonują lojalnie obietnice odnoszące się do G. Śląska.

— Tajny okólnik. Władze niemieckie wzywały tajemnie okólnikiem urzędników niemieckich zakładów przemysłowych do opuszczenia G. Śląska, wskutek czego urzędnicy niemieccy oraz nauczyciele niemieccy masowo wyjeżdżają. Rządowi niemieckiemu chodzi o to, aby przedsiębiorstwa stanęły, co byłoby w przekonaniu rządu dowodem, że bez urzędników niemieckich przemysł górnośląski nie może istnieć. W tych dniach opuścili swoje stanowiska wszyscy dyrektorowie huty Bailton, kopalni Emine i huty cynkowej Hohenlohe.

— Aresztowania Niemców. Podczas rewizji przeprowadzonych w ciągu 2 ostatnich dni w Gliwicach, władze koalicyjne obłożyły aresztem niemiecką stację iskrową oraz wielką ilość broni. Aresztowano wielu Niemców. Zastępcą niemieckiego komisarza plebiscytowego Guenther zdołał zbiec.

Wiadomości polityczne.

— Strajk w Łodzi. Rozpoczęły się pertraktacje fabrykantów z przedstawicielami robotników. Fabrykanci gotowi są udzielić 70 procent podwyżki, na to jednakże robotnicy nie zgodzili się. Pomimo, że nie doszło do porozumienia, układano przez cały dzień 17. b. m. brzmienie przyszłej umowy. Związek przemysłowców zażądał, aby w postanowieniu o podwyżce płac zamieszczono klauzulę, że mogą być one niższe w miarę spadania cen środków żywności. Robotnicy odmówili temu żądaniu, nastrój jednak panuje ugodowy.

— Polska pożyczka dolarowa. P.K.K.P. z dniem wczorajszym przystępuje do wymiany tymczasowych świadectw i kwitów 6-procentowej Polskiej Pożyczki dolarowej na obligacje oryginalne. Posiadacze wymienionych świadectw lub ich zastępcy powinni zgłaszać się z odpowiednimi dokumentami do najbliższego oddziału P. K. K. P.

— Zbiory tegoroczne. W rozmowie z dziennikarzami p. min. rolnictwa Raczyński oświadczył m. in. co następuje: Zbiory ozimne zapowiadają się dobrze, mniejszej o 100 proc. wyższe niż w roku ubiegłym. Posucha im nie zaszkodziła. Natomiast ucierpiały zboże jare i rośliny pastewne. Specjalnie ucierpiały Poznań i Mazowsze. Co do ziemniaków, to lipcowe deszcze mogłyby jeszcze poprawić sytuację nawet w najbardziej zagrożonych dzielnicach. Już rozpoczęła się żniwa cen byda. Przygotowania do siewu są w pełnym toku. Na ogólne potrzebowanie zboża siewnego 4000 wagonów, produkcja Małopolski i wschodnich kresów zapewnią 3000 wagonów zboża już zakontraktowanego u producentów przez organizacje rolne. W tym roku Polska nie będzie potrzebowała

15)

G. ROVETTA
LULU.

Powieść.

Przekład z włoskiego Bronisławy Neufeldówny.

„Jutro pójdę pod „Trzy szpady”. Dowiem się o Lulu, pomówię z oberżystą, może ona mi objaśni... zapłać też rachunek Savoldiego... A jeśli pozostawił inne długie, załatwię je również. Choc, żeby jego pamięć była szanowana... Oliveri zainicjuje mi pogrzeb, który się odbędzie moim kosztem...”

Oczy Nespola nie są już groźne. Nespola dziękuje, parszając głośnym śmiechem, jak zwykle, i Roero zapada w sen spokojny.

Ale najajutrz rano pierwszą myślą jego nie są „Trzy Szpady” i odszukanie Lulu — pisał przedewszystkiem do odźwiernej w nadziei, że mu przyniosą parę słów, książkę, jakiś znak od Stefani. Rozważa i przeżegna, nawet gdy jest zakochana, Stefania nigdy do niego nie pisała; Roero nie spodziewa się też listu, lecz dwóch wierszy, kilku słów, czegośkolwiek, coby mu dało do zrozumienia, że ona się nie gniewa, że kocha go jeszcze.

Nie, nie zgoda od Stefani: ani nie napisała, ani nie przesyła książki, znaku umówionego, którym go zapowiadała, że będzie się a przed obiadem i że czeka na niego bez zawodu.

„Jeszcze z pewnością: przysła niewątpliwie później. Nie byłem u niej, mimo obietnicy, onegdaj wieczorem; nie widziałam jej przez cały dzień, a wieczorem czekała pewnie na mnie, jak zwykle. Dlaczego miałaby się zmienić? Czy popełniłem zbrodnię? Służyłem za świadka dziennikarzowi, republikaninowi, którego znalazłem od lat. Mogło to urazić Don Juliusza, ale nie ja. Ona wie dobrze, iż ja nigdy nie będę klejkałem... A pomyśl wszystkich prośb i opowiadań nie zdołała wywołać we mnie podziwu dla swego męża. Wielki człowiek dlatego, że ma dar próżnowania i milczenia... Ja jestem artystą, pisarzem, mam inne pojęcia inne obowiązki. Nie jestem idiotą stupieszałem w przesadach, jak jej Estensi i jej Faraggiola. Skorzystają niechybnie ze sposobności, żeby mnie zdyskredytować... Zazdrości są i zawistni; widzą coś zwietrzyli i nienawidzą mnie... Ale z mną Fanny teraz. Przyszła tutaj... była tutaj, tutaj u mnie! Dzisiaj, z pewnością, da mi znak życia!”

Pójdę do Arcoleich, bez zachęty ze strony Stefani, nie, nie odważy się.

„Ażby mnie Don Julusz źle przyjął?.. nużyby mnie nie przyjął wcale?.. Może napiszę do Fanny...”

Niepodobna: Fanny najsurowiej zabroniła mu pisać; pod żadnym pozorem.

Nie pozostaje mu zatem nic innego, tylko czekać — czeka tedy; nie wstaje z łóżka. Chce spać, bo czas we śnie mija szybciej, a w gruncie ma nadzieję, że zbudzi go jaka przesyłka.

Zauyka oczy, ale czyha na odgłos kroków, mowy, dzwonka.

Nie może zasnąć, niepodobna; przewraca się na wszystkie strony. Tysiące myśli wirują mu w głowie, wywołują ten sam niepokój, to samo zdenerwowanie, co wczoraj. Pomyślał już dwa, czy trzy razy Jana do odźwiernej: nie! Wstaje do śniadania i unosi się na łóżko, na fryzjera, na chłopca z drukarni, który przynosi skorektę. Potem zrywa się od stołu, nie skończywszy śniadania i ubiera się do wyjścia.

„Pójdę szukać Lulu... Biedna Lulu! polubi mnie i będzie mi z pewnością wierniejsza!”

Włożył już palto, bierze kapelusza, łaskę i rekawiczki, gdy Jan wchodzi z listem: list od Stefani!... Jan jest jeszcze we drzwiach, list jeszcze na tacce; ale Roero jest tak zakochany, że myśli się nie może.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

sprowadzać zboża. Produkcja pokryje nawet zapotrzebowanie na G. Śląsku. Demobilizacja oraz rewin dykacja koni pokryją braki siły sprężającej. Spo dżiewany jest zwrot 30 tys. koni uprowadzonych przez Niemców. Walka z kęg-guszem daje pomyślne re zultaty. Przy dostatecznej produkcji surowicy są widoki zwalczenia zarazy do zimy. Dobra państwowe w b. Kongresowce zostały uporządkowane.

— Briand nie uznaje wyroków lipskich. Jak do nosi „Echo de Paris”, w nocy wspólnej do rządu niemieckiego, Briand zawiadomił, że nie uznaje wy roków lipskich i donosi o przebiegu procesów tych przez francuskie sądownictwo.

— Mobilizacja sowieżów. Reuter donosi z Hel singforsu, że rząd sowiejski zarządził ogólną mobili zację.

— Zapas złota w Rosji się skończył. Z Moskwy donoszą: Na ostatnim posiedzeniu rady komisarzy ludowych okazało się, że zakupy zagranicą są niemo żliwe ze względu na trudności finansowe, ponieważ zapas złota się skończył.

— Aresztowanie Beli Khuna. Ze Lwowa donoszą, że miano tam aresztować przywódcę bolszewików we gierskich, znanego Belę Khuna. Aresztowania dokona ły władze polskie. Bela Khun przyszył do Lwowa w zamiarze z bolszewizowania Galicji i nawiązania nowych stosunków z Węgrami. Jednocześnie woło wiono tu siedzibę moskiewskiego biura agitacyjnego, którą zamknięto.

— Widmo wojny. Z powodu komunistycznych zaburzeń w Bułgarii korespondenci pism tamtejszych twierdzą, że wojna między Jugosławią a Bułgarią jest tylko kwestią czasu. Nienawisć wzajemna doszła do takiego punktu, że łađa drobnotka może spowodować.

Różne wiadomości.

— Pierwszy niemiecki order republikański i racji plebiscytu na G. Śląsku. Pod tytułem: „Czego nam jeszcze brakowało?” zamieszczają „Freiheit” następującą notatkę: „Jako skutek plebiscytu na Górnym Śląsku powstała nowa odznaka honorowa dla nagrodzenia nią uczestników tego głosowania. Wszystkie osoby, które przyjęły wybitny udział w plebiscycie i jego przygo towaniu, otrzymały przed kilku tygodniami „świa dectwo przesiadania”, które obecnie zamienione zostaje na order. Jest to nowy żelazny orzeł państwowy, który w ustach ludu zyskał nazwę „zbankrutowanego sepa”. Na srebrnej tarczy ma on napis „za Śląsk” („für Schlesien”) i winien być noszony również jak i krzyż żelazny na wstążce żółto-biało-żółtej. Pierwszy to order republikański.

— Komunistyczne składy broni. Z Wajmaru do noszą: Komunisty w Saksonii czynią nowe przygotowania do zbrojnego wybuchu. Na gwałt zaopatrują się w broń i amunicję. Władze urządzają poszukiwania za komunistycz nymi składami broni. — W Sanderhausen znaleziono aż 540 karabinów i innej broni palnej. — Również z Cery i Erfurtu donoszą o wykryciu komunistycznych składów broni.

— Komuniści niemieccy. Znany komuniści niemiecki Holz został przewieziony w kajdanych do Moguncji i osą dzony w celi pilnie strzeżonej.

— Skazanie rabusiów niemieckich. Sady wojenne we Francji rozpatrują w dalszym ciągu sprawy oficerów niemieckich, oskarżonych o kradzieże podczas wojny w północnej Francji. Ostatni sąd wojenny w Lille skazał na 5 lat więzienia zaoznaczone pułkownika niemieckiego Kassela i kapitana Hirtha. Obaj byli oskarżeni o zwykłą kradzież biżuterii i innych cennych przedmiotów z mieszkań prywatnych.

— Ceny moskiewskie. W liście nadestannym świeżo z Moskwy, znajdujemy ceny następujące: chł. b 2000 rubli za funt, mleko 2000, mięso 14000, obiad w taniej kuchni 14000, ciastko 2500. (są na rynku!), bułki 250000, pantofle 150000. Arszyn najgorszego materiału 8000 rubli.

— Dwa miliony bezrobotnych w Anglii. Z Lon dynu donoszą, że liczba bezrobotnych w Anglii osiągnęła 2 168 727.

Wiadomości z bliska i daleka.

Leszno, dnia 22 lipca 1921.

Marja Magdalena.

Wschód słońca o godz. 4. 6. Zachód o godz. 8. 6.

Wschód księży o godz. 8.30 Zachód o godz. 6. 7.

— W Redakcji naszej złożył na biedne dzieci Januszek Filisiewicz 120 mk.

— Ważne dla pobierających rentę. Uchwałą sejmo wą z dnia 2 bm. przyznano pobierającym rentę z powodu nieszcześliwego wypadku jak wdowom i sierotom po tychże dodatku drożyzniany płatny wstecz od 1 stycznia br. Doda tek ten wynosi: 1000 % renty dotychczasowej, jeżeli wypadek zdarzył się w czasie (700) 1 stycznia 1885 do 31 grudnia 1900. 800 % renty dotychczasowej, jeżeli wypadek zdarzył się w czasie (500) od 1 stycznia 1901 do 31 grudnia 1915. 600 % renty dotychczasowej, jeżeli wypadek zdarzył się w czasie (400) od 1 stycznia 1916 do 31 grudnia 1919. 200 % renty dotychczasowej, jeżeli wypadek zdarzył się w przemysle (120) a 400 % jeżeli wypadek zdarzył się w rolnictwie w czasie (300) od 1 stycznia do 31 grudnia 1920. Liczby podane w nawiasach dotyczą wdów i sierot. Prawo do dodatku drożyznianego mają tylko ci pobierając rentę, którzy a) są obywatelami Rzeczypospolitej Polskiej, b) u których wypadek względnie wypadki zdarzyły się przed 1 stycznia 1921 i spowodowały utratę zdolności zarobko wej, razem przynajmniej o 50%. Wnioski o dodatki dro żyzniane należy skierować o ile wypadek zdarzył się w przedsiębiorstwie przemysłowym lub w instytucjach państwo wych lub komunalnych mającym swą siedzibę w Niemczech, do Ubezpieczalni Krajowej Wydziału ubezpieczeń od wy padków w Poznaniu, o ile zaś zdarzył się w rolnictwie — do Starostwa Krajowego w Poznaniu. We wniosku należy podać: a) kiedy i gdzie wydarzył się wypadek, b) nazwa instytucji (Berufsgenossenschaft) która rentę ustanawia, c) znak (numer) aktu odnośnej instytucji, d) pocztę, która rentę wypłaca. Do wniosku należy dołączyć wszelkie papiery, rentowe, które są w posiadaniu pobierającego rentę. Po niewicz wypisy z akt muszą być ściągnięte w większej części wypadków z Niemiec, należy wyżej wymienione szczegóły podać w wniosku jaknajdokładniej, aby uniknąć niepotrzebnej zwłoki. Osoby, które pobierają lub pobierać będą renty z powodu wypadku odniesionego w przemysle po 31 grudnia 1920 nie mają prawa do dodatku drożyznianego. Dla tych osób obliczać się będzie renty wedle nowych zasad a mia nowicie zamiast dotychczasowej kwoty 1800 mk. brać się będzie kwotę 18000 mk jako podstawę przy wyliczaniu rent.

— Ankietę w sprawie unarodowienia miast w Polsce. Redakcja tygodnika „Rozwój” Warszawa, Zóra wia 2 w nr. 23 ogłasza ankietę pod powyższym tytułem.

Chodzi o zebranie możliwie dokładnego i obfitego mater jału, obrazującego stosunki ludnościowe, stan kulturalny, handlowy, przemysłowo-rzemieślniczy oraz stopień zażyde nia tych dziedzin — we wszystkich miastach i miasteczkach Rzeczypospolitej. Taki obraz zażydzenia naszego kraju pozwoli nam zorientować się, gdzie i z jaką akcją ratunko wą iść należy i pozwoli organizować rozproszone siły polskie. Tygodnik „Rozwój”, zdając sobie sprawę z trudności prze prowadzenia takiego wyczerpującego studium o miastach polskich, odwołuje się do wszystkich stowarzyszeń i związków, aby porozumiewały się między sobą, podjęły się zebrania materiałów w swoich miastach. Tylko drogą planowego i wspólnego wysiłku zdolamy wywyższyć nasze życie społeczne, kulturalne i ekonomiczne z rąk żywiołów obcych. Po blankiety ankietowe zwracać się należy do redakcji „Rozwoju” — Warszawa, Zórawia 2.

— Poznań. Świętokradztwo. Zbrodni świętokradztwa dokonali onegdaj w nocy jacyś niewykryci dotąd reżimiesz kowie w tutejszej katedrze. Przypuszczalnie było ich dwóch. Zrabowali oni dwa złote kielichy i pacifium (krzyż z re likwiami do całowania przy chrzcie i podobnych obrzędach). Wszelkie dane przemawiają za tem, że świętokradcy ukryli się poprozdni w świątyni i pozwolili się zamknąć. Wszy skie bowiem drzwi zewnętrzne były zamknięte. Czując się pewnymi siebie, wzięli drabkę z wieży kościelnej i przysta wili ją do zakrysty, wyłoczyli szybę ponad zakrystą, przy czym naruszyli częściowo kraty żelazne i dostawili się do wnętrza zakrysty, przywłaszczyli sobie stamtąd pacifium. Stamtąd wtargnęli do kaplicy Najśw. Sakramentu, oderwali drzewiczki u tabernakulum i zabrali z niego dwa kielichy. Hostie św. wysypali do tabernakulum, okrzyki były korpo ralami. Po dokonaniu zbrodnicego czynu usiłowali opuścić świątynię, głównemu drzwiom wchodowymi od strony pałacu arcybiskupiego. Już byli wyważyli drzwi wewnętrzne de wastując zamek, lecz zapórę stawili im mocne drzwi zew nętrzne. Zaniechali tego zamiaru wyjścia drzwiami i po dażyli na wieżę, gdzie odcięli linę u jednego z dzwonów i po tejże spuścili się na dół z wysokości mniejszej trzech pięt, zabierając ze sobą świętokradzki łup. Zbrodnicy po stępek wyszli na jaw wczoraj rano przy otwieraniu kościoła. Powiadomiona o wypadku policja kryminalna zarządziła natychmiast ścisłe dochodzenia śledcze, lecz jak dotąd bez skutecznego.

— Poznań. Masło na pasek. Urząd Walki z Lichwą i Spekulacją komunikuje: Od pewnego czasu masło, które dotychczas dochodziło do Poznania, w znacznej ilości poszło na pasek. — Nieuczciwi handlarze przesyłają masło bezka mi do Poznania i magazynują je w ekspedycji towarowej, wytwarzając w sposób ten brak masła. Po przetrzymaniu masła przez kilka dni ofiarowują masło hurtownie w skle pach i to po cenach znacznie wyższych, niż dotychczasowe ceny detaliczne. Tak np. pewien handlarz, który przez kilka dni przetrzymywał masło w ekspedycji towarowej, w czasie, w którym masło w handlu detalicznym kosztowało 180 — 190 marek, zażądał za masło w hurcie cenę 225 mk. Urząd Walki z Lichwą 1600 kg masła magazynowego w ten spo sób obłożył aresztem i sprzedał po cenie 180 mk. za funt przez sklepy detaliczne miasta Poznania.

Ruch w Towarzystwach.

Zjedn. Zaw. Polskie (oddział rzem. i rob. filja Leszno) podaje do wiadomości wszystkim kandydatom i ich zastępcom do kasy chorych wybranych, iż zebranie odbędzie się dziś w czwartek 21 bm. wiecz. o godz. 8. u p. Zagodkiego przy ul. Szkolnej 8. O konieczne przybycie prosi Zarząd.

Ochotnicza straż pożarna. Jutro w piątek 22 bm. ćwiczenie o godz. 7 wieczorem. Zarząd.

Ogłoszenie.

W sobotę, dnia 23. lipca 1921 r. o godzinie 10 rano

odbędzie się

licytacja powiat. kartofli na pniu.

Zbiórka przy koszarach Piłsudskiego (ulica Osiecka).

Leszno, 18. lipca 1921 r.

Przewodniczący Wydziału Pow.

(—) Sobeski.

„ZGODA“

„ZGODA“

piątek RYBY!

Spis abonentów związków telefonicznych w Lesznie wyszedł z druku. — Do nabycia w eksped. „Głosu Leszczyńskiego” i w księgarni p. Rzepał w Ryńku. — Cena tylko 6 mk. —

Dostawiam najlepszą muzykę

na wesola i wszelkie uroczystości towarzyskie;

na wszelkich instrumentach dętych i smyczkowych.

TOMASZ KUŚNIERKA, LESZNO, ulica Leszczyńskich 28.

Licytacja przymusowa.

W sobotę d. 23. bm. rano o godz. 10-iej sprzedawane będą w Krzemieniewie w podwórzu handlarza Fritz Hanischa:

2 KROWY najwięcej dającym za gotówkę.

Licytacja odbędzie się na pewno.

Nawrocki, kom. sąd. w Lesznie.

Prima żgany suchy

torf poleca

A. Schulz, Osiecka, Rynek 11

Poszukuję kupna

motoru elek.

3-5 p. s. 440 wolt. ul. Leszczyńskich 36 Niedźwiecki.

Kupię

klatki lub domki dla królików.

Zgłoszenia Dom. Antoniewo.

Poszukuję

elek. żelazko do prasow.

Rydliński, ul. Komienusza 26.

Szkółka tkacka

przyjmuje nici linae

i wyrabia płótno.

Sienkiewicza 15, I p.

Udzielam

lekcji rachunków

Również uczę dzieci pisać, czytać i t. p. — Tamże mały kuferek na sprzedaż. — Zgłoszenia pod „K. G.” do „Głosu”.

Pomoceńca i uczenie

na damską pracę mogą się zgłosić.

RYDLIŃSKA, ul. Komienusza 26.

I pan poszukuje

pokoju mebl.

od zaraz.

Zgłosz. pod lit. „Warszawa” do eksp. „Głosu”.

Książki najmu dla dworów

(kontrakty) poleca

Drukarnia Leszczyńska, Leszno, ul. Wolności 20.

Kawiarnia Centralna.

Dziennie

artystyczny koncert (trzech ludzi).

Początek o godz. 5 pop. Początek o godz. 5 pop.

Piotr Sikora, mistrz stolarski

Leszno, ulica Królowej Jadwigi 38,

wykonuje wszelkie prace w zakresie stolarstwa wcho dzące jak: okna, drzwi, szafy, szafki, łóżka itd.

Trumny każdej wielkości z przyborami zawsze na składzie. Usługa skora i rzetelna! — Usługa skora i rzetelna!

Usługa skora i rzetelna!

Usługa skora i rzetelna!

Usługa skora i rzetelna!

Usługa skora i rzetelna!

Usługa skora i rzetelna!

Usługa skora i rzetelna!

Usługa skora i rzetelna!

Usługa skora i rzetelna!

Usługa skora i rzetelna!

Usługa skora i rzetelna!

Usługa skora i rzetelna!

Usługa skora i rzetelna!

Usługa skora i rzetelna!

Usługa skora i rzetelna!